

# WWO, Uwazaj jak tanczysz

[Sokół]

Zacieśniam grono, choć znajomych coraz więcej  
Coraz więcej osób patrzy na ręce  
Ja w tym balu wiruję coraz prędeej  
Nie chcę już obcych żadnych (nie chcę)  
Chwila, przecież ja nie kręcę się wcale  
Stoję, to wy się kręcicie i życie, to bal jest nad bale  
Jedno ale, jak Mario Bros chociaż idzie to stoi wciąż  
A przesuwa się tło, co? co? tańczysz  
Uważaj, nie stwarzaj okazji szujom  
Wciąż krążą, wypatrują, dla nich się nie liczy  
Że dobry z ciebie chłopak, szuje nie mają zasad, no popatrz  
Parkiet jest śliski, a kuszą partnerki  
Rzucasz się w oczy, bo ci błyszczą lakierki  
Z ręki do ręki, gierki, sonda jak NASA  
A ty się trzymaj swych zasad  
Duchowo, skromnie, w zaufanej strefie  
Tańcz spokojnie, proszę ja ciebie  
W lojalnym gronie, zawsze damy radę  
W tej grupie wykluczam zdradę

[Aglus]

Codziennosc to nie taniec towarzyski  
To całkiem inna jazda i całkiem inne pyski  
Temat jest śliski, bo niejeden się przejechał  
Potknął i po upadku walki zaniechał  
Dla niego przewał, że życie jest piękne  
Nie tylko dla niego, no bo jak okiem sięgnę kolana są miękkie  
Czasy są ciężkie i nogi ugina młody chłopak, dziewczyna  
Bo świat zapomina co w ludziach jest ważne  
Pod jego dyktando czyny stają się odważne  
A z czasem mało ważne z kim tańczą i za co  
Lecą jak ćma do ognia nie wiadomo po co, a wiesz co? (co?)  
Najlepiej tańczyć z uczuciem, żeby nikt cię nie zdeptał  
Ewentualnie też nie uciekł  
Samopoczucie własne, że tańczysz solowo  
Jest adekwatne do przebicia ściany głową  
Słuchaj na nowo, to nie taniec towarzyski  
Uważaj na wszystko i miej oko na wszystkich  
Bo nawet u bliskich nieczysty taniec być może  
A wtedy się potkniesz na okopanym toporze  
To nie jest wzorzec, ta gadka nie jest wszystkim  
Uważaj jak tańczysz, po tym wykrzyknik

Ref. x2

[Towar]

Uważaj jak tańczysz...

[Jędker]

...Bo życiowy parkiet bywa śliski

[Sokół]

Nie bądź jak agentura...

[Aglus]

Zbyttnio towarzyski

[Wszyscy]

Bądź bliski dla bliskich

[Towar]

Pamiętaj, musisz uważać na ten taniec  
Nie chciałbyś chyba skończyć jako skazaniec  
Te słowa nie kazanie, raczej tylko przestroga  
Bo wielu świrowało i powinęła się noga  
Słuchaj co mówię, musisz mieć dobre obuwie  
Bo w stówie dziesięciu tylko potrafi dobrze śmigać  
Tak mnie życie nauczyło, choć nie jestem stary wyga  
źle zatańczysz - będą ścigać

[Jędker i Aglus]

Sam musisz rozstrzygać!

[Towar]

I kierować swoim losem, bo nie osłonisz się przed ciosem  
A ty oślepiiony sosem kolejny raz działasz na przypał  
Wiesz ja nic nie widziałem, jakby się ktoś pytał  
Chyba ktoś już o tym czytał, znów historia się powtarza  
Wiec uważaj powtarzam (uważaj powtarzam)  
Czasem się zdarza poznać kogoś, nową osobowość  
Uwierzysz mu na słowo i poniesiesz konsekwencje  
A ja zostanę sobą, kontroluj Dekadencję  
Masz prawo wyboru, jestem nieufny z pozoru  
Bo nie raz się przejechałem, wszystko dokładnie przemyślałem  
Jedna chwila, zrobisz z siebie debila, a leszczyk się przymila  
Bo znów pieniądze poczuł  
Można mu powiedzieć krótko - zejdz mi z oczu  
(Niebezpiecznie tak) jakbyś stał na zboczku skały  
A ty myślisz sobie, że jesteś tancerz doskonały  
I niedługo trwały te finansowe przyjaźnie  
Wiec wyluzuj błaznie, mówię to wyraźnie (uważaj)

[Jędker]

W tańcu łatwo się wywrócić, albo zgubić tempo  
Życie jak breakdance nie flamenco  
Przyjrzyj się nad ranem pod sklepem mentom co kołują miedziaki  
Patrzą tempo, na nich patrzą się dzieciaki  
Uno momento, ZIP swej racji broni  
Nigdy lądowanie po baletach tak jak oni  
To ZIP sentymento, z nami Dekadento, wiem na pewno